

## Akty Heroicznej Miłości

Autor: sylka1989 - 06/19/2011 21:41

---

***Święta i pobożna jest myśl modlić się za zmarłych, aby zostali uwolnieni od grzechów(II Księga Machabejska)***

### AKT HEROICZNEJ MIŁOŚCI

(wg bł. Honorata Koźmińskiego)

Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, dla większej Twojej chwały i doskonalszego naśladowania Jezusa Chrystusa, pragnę współpracować z Tobą w dziele odkupienia przez niesienie pomocy zmarłym cierpiącym w czyśćcu, którzy w ten sposób wyplacają się Twojej Boskiej sprawiedliwości za nieodpokutowane jeszcze kary należne za grzechy. Postanawiam to moje zobowiązanie realizować z jak największą gorliwością, prosząc Cię o potrzebne do tego łaski.

W Twoje ręce Matko Miłosierdzia składam zarówno to przyrzeczenie, jak i wszystkie zadośćuczynienia moje, i innych za mnie ofiarowane – za życia, w chwili śmierci i po przejściu moim do wieczności.

Proszę Cię, mój Boże, racz włączyć tę moją ofiarę w Ofiarę krzyżową Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, i razem z nią zechciej ją przyjąć i potwierdzić, tak jak ją dzisiaj Tobie składam (ponawiam) na cześć i chwałę Twojego imienia.

35

Jeżeli zaś moje zadośćuczynienia nie wystarczą na zapłacenie długów tych zmarłych, których Matka Najświętsza chce wyprowadzić z czyśćca, oraz moich własnych, wyrażam swoją gotowość, o ile taka będzie Twoja wola, do przedłużenia mego czyśćca. Oddaję się bez reszty Twojemu nieskończonemu miłosierdziu oraz dobroci najśodszej Matki mojej, Maryi.

Na świadków tej mojej ofiary biorę świętych w niebie oraz cały Kościół pielgrzymujący i cierpiący w czyśćcu. Amen.

## **AKT HEROICZNEJ MIŁOŚCI**

**(inna wersja)**

Panie Boże, najlepszy nasz Ojciec, z miłości ku Tobie i dla większej chwały Twojej, w zjednoczeniu z Ofiarą Jezusa, Syna Twojego, zrzekam się na korzyść zmarłych cierpiących w czyśćcu wszystkich wartości zadośćuczynnych moich dobrych czynów oraz odpustów jakich kiedykolwiek dostąpię w życiu lub jakie inni ofiarują za mnie po śmierci. Wszystko to oddaję w Twoje ręce przez dłonie Matki Miłosierdzia, aby Ona dysponowała tym zgodnie z Twoją świętą wolą. Amen.

**Jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać siebie: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni i aby również dla innych weszła gwiazda nadziei? Wówczas zrobię najwięcej także dla mojego własnego zbawienia.**

Benedykt XVI, Spe Salvi, 48

**Jeśli chcemy, zapewnić sobie niebo, to módlmy się bezustannie za duszami w czyśćcu cierpiącymi. Pewny to znak wybrania i potężny środek zbawienia, modlitwa za umarłych.**

**Gdybyśmy wiedzieli, jak wiele moglibyśmy otrzymać łask za pośrednictwem dusz czyścicowych, nie byłyby one tak zapomniane.**

Św. Jan Maria Vianney

**DOŚWIADCZENIA ŚWIĘTYCH KTÓRZY OBRALI SOBIE „CZĄSTKĘ” MODLITW ZA DUSZE W CZYŚCCU A TAKŻE AKTÓW OFIAROWYWANIA SWEGO ŻYCIA DLA NICH**

*Bł. Stanisław Papczyński, założyciel Zgromadzenia Księżąt Marianów, doświadczał wielu mistycznych przeżyć związanych z duszami czyścicowymi. W jednej z jego biografii czytamy, że „W czasie pobytu w Luboczu z okazji rocznicy śmierci rodziców pana Karskiego, po nabożeństwie w kościele parafialnym, o.*

*Stanisław przed rozpoczęciem posiłku wpadł w ekstazę, podczas której, jak później wyznał, oglądał męki dusz czyścicowych. Gdy po pewnym czasie przyszedł do siebie, wstał od stołu i bez słowa skierował się do wyjścia. Ponieważ trudno mu było wydostać się spośród gęsto siedzących pod ścianą gości – duchownych i świeckich – przeszedł po suto zastawionym stole, nie dotykając niczego nogami czy habitem. W jednej chwili znalazł się przy drzwiach jadalni i udał się pośpiesznie do klasztoru.*

*Zaskoczonym jego rychłym powrotem domownikom powiedział z wielkim wzruszeniem: Bracia, błagam was, módlcie się za zmarłych, bo nieznośne męki cierpią! Potem zamknął się na kilka dni w celi; nie jedząc ani nie pijąc, modlił się gorąco za zmarłych w czyścicu cierpiących” Ojciec Papczyński wiele razy w czasie nauk i kazań, wygłaszanych do współbraci oraz do wiernych, ze łzami w oczach prosił o niesienie pomocy zmarłym twierdząc, że jest ich w czyścicu więcej niż wszystkich ludzi na świecie i ogromnie tam cierpią. Dlatego wszystkie swoje modlitwy, cierpienia, posty i inne pobożne uczynki składał w ofierze za dusze czyścicowe, a swoim braciom polecał, aby i oni pamiętali zawsze o tym obowiązku miłosierdzia wobec zmarłych i polecali ich Błogostawionej Dziewicy jako najłaskawszej Matce i najłitościwszej Protektorce dusz czyścicowych.*

*Święta Małgorzata Maria Alacoque, Apostołka Serca Jezusowego, w swoim Notatniku duchowym, opisała zdarzenie, w czasie którego dane jej było spotkać się ze zmarłym benedyktyńskim zakonikiem : „Nagle zjawiała się przede mną jakaś postać cała w ogniu; jej płomienie przeniknęły mnie tak silnie, iż zdawało mi się, że razem z nią się palę. Godny politowania stan, w jakim się znajdowała, dał mi poznać, że cierpi w czyścicu i pobudził mnie do obfitych łez (...). Prosił mnie, abym przez trzy miesiące ofiarowała mu wszystko, co zdołam uczynić i wycierpieć (...). Pod koniec trzech miesięcy ujrzałam zakonnika zupełnie inaczej wyglądającego, gdyż był przepelniony radością i chwałą, odchodził cieszyć się szczęściem wiecznym. A dziękując mi obiecał, że będzie się mną opiekował przed Bogiem. Ja natomiast leżałam chora, a ponieważ moje cierpienia skończyły się wraz z jego cierpieniami, wkrótce wyzdrowiałam”.*

*Święta Gertruda z Helfty złożyła akt heroicznej miłości za dusze czyścicowe, czyli ofiarowała zmarłym cierpiącym w czyścicu wszystkie swoje czyny i akty pokuty nie zostawiając sobie nic, czym mogłaby zadośćuczynić za swoje grzechy. Przed śmiercią szatan próbował zasiał w jej sercu niepokój, smutek i strach przed przyszłymi cierpieniami. Jednak Jezus nie pozwolił, by trwała w takim stanie i pocieszył jej duszę zapewniając o wiecznym szczęściu: „Bądź pewna, moja córko, że twoje umiłowanie zmarłych nie będzie ci przeszkodą. Wiedz, że ten hojny dar, jaki złożyłaś ze wszystkich swoich uczynków duszom czyścicowym, szczególnie mi się spodobał, a na dowód tego oświadczam, iż wszystkie kary, jakie musiałybyś znosić w życiu przyszłym, zostały ci odpuszczone; co więcej, w nagrodę za twą szczodrość tak pomnażam wagę twoich zasług, że będziesz się w niebie cieszyć wieczną chwałą”. Słowa Chrystusa tak uradowały Świętą, że z uśmiechem na ustach przeszła do życia wiecznego.*

*„O duszo cierpiąca, jak straszny jest twój ból! Czemuż nie rozumieją tego ci, którym braknie odwagi by tu na ziemi, dźwigać swój krzyż? Kiedy przebywałaś jeszcze na tym świecie, mój bracie nie chciałeś mnie słuchać, a teraz tak żarliwie pragniesz bym cię wysłuchała”. Oto urywek dialogu św. Marii Magdaleny de Pazzi, ze swoim bratem Alamanno, którego ujrzała w płomieniach czyścicowych proszącego o siedem Komunii Św.*

*Wśród łask, jakie otrzymała w czasie życia zakonnego była również wizja czyścica, jakiej doznała podczas spaceru po ogrodzie. Po ujrzeniu czyścica uklękła przed przeoryszą i zawołała: „Och, moja droga matko, jakże straszne są męki czyścicowe! Nigdy bym w to nie uwierzyła, gdyby Bóg mi ich nie objawił... Ale mimo to nie mogę nazwać ich okrutnymi; są raczej zbawienne, gdyż przybliżają niezrównaną błogość raję”.*

*Jednym ze sposobów ofiarowania się Bogu Świętej było nabożeństwo do Męki Pańskiej. Zachęcona przez samego Pana ofiarowała często Bogu Ojcu Krew Jego Syna. Podczas jednej z ekstaz zobaczyła mnóstwo grzeszników i dusz wybawionych z czyścica dzięki tym praktykom. Ich wartość ukazał jej sam Chrystus w słowach: „Ilekcroć któreś ze stworzeń ofiarowuje Ojcu Mojemu Krew, przez którą zostało wykupione, ofiaruje Mu dar nieskończenie cenny”*

*„Tej nocy mój Anioł Stróż zaprowadził mnie do czyścica. Straszne to miejsce! Widziałam dusze pogrążone w ciemnościach. Były one zgromadzone razem, ale nie miały ze sobą żadnego kontaktu (...) Chodziłam od jednej do drugiej i starałam się je pocieszyć. I nieustannie modliłam się za nie”. Objawienie czyścica przytoczone wyżej miało miejsce cztery lata przed śmiercią bł. Anny Katarzyny Emmerich. Była to noc drugiego listopada, w czasie której Błogosławiona widziała dusze cierpiące straszne zimno, stojące pośrodku ognia, odczuwające wielkie pragnienie i takie, które odczuwały wszystkie te cierpienia jednocześnie. Podczas modlitwy za te dusze - a były tam również dusze jej znajomych - mogła widzieć jak wiele z nich jest uwalnianych od tej kary. Tak pisze o nich: „Z niewymowną radością ulatywały one do miejsca lżejszych kar, a dusze, które już tam przebywały, przyjmowały je radośnie. Miejsce to przypominało obszerny ogród, w którym rosły drzewa, owoce i kwiaty. Wszystko to jednak było bez blasku, bez życia. Otaczało mnie zewsząd mnóstwo dusz”.*

*Bł. Katarzyna codziennie modliła się za dusze cierpiące w czyścicu, nakładała na siebie różne pokuty, ofiarowała za nie posty, umartwienia i dobre uczynki. Nie mogła zrozumieć dlaczego ludzie są tak nieczuli i obojętni na cierpienia tych dusz. Mówiła nieraz: „ To niedobrze, że ludzie tak szybko zapominają o zmarłych, że tak mało ich wspierają. Te biedne dusze nie są w stanie same sobie pomóc. Tylko my możemy im tę pomoc ofiarować – cierpiąc za nie, zwyciężając nasze namiętności, ćwicząc się w pokorze i przebaczeniu, cierpliwie znosząc wady innych ludzi. Tę naszą pomoc można przyrównać do szklanki chłodnej wody, którą podajemy umierającemu z pragnienia”.*

*„Jestem Pietro di Mauro, przezywany Precoco. Zmarłem w tym klasztorze 18 września 1908r. W pokoju nr 4, gdy ten klasztor był jeszcze przytułkiem dla bezdomnych, pewnej nocy zasnąłem z palącym cygarem i moje łóżko zapaliło się. Uduśliłem się i spaliłem żywcem. Jestem nadal w czyścicu i potrzebuję Mszy świętej, aby moja dusza została stąd uwolniona. Pan Bóg pozwolił mi przyjść do ciebie i poprosić o twoje modlitwy”. Osobą, którą zmarły poprosił o pomoc był św. o. Pio, kapłan i stygmatyk, znany i otaczany kultem na całym świecie. Po odprawieniu Mszy św. w intencji Pietro Święty dowiedział się, że dusza zmarłego powróciła do radości Boga w niebie. Ojciec Pio był przekonany, że w celebrowanych przez niego Mszach świętych uczestniczy więcej zmarłych, niż żywych i więcej zmarłych, niż żywych prosi go o modlitwę. O sobie zwykł mówić, że jest tylko „bratem, który się modli”. Całe życie o. Pio było ofiarą za Kościół pielgrzymujący na ziemi i cierpiący w czyścicu. W liście do swojego ojca duchownego pisał: „Chciałbym oddać się Panu jako ofiara za biednych grzeszników i dusze w czyścicu. Pragnienie to coraz bardziej narastało w moim sercu, tak że teraz stało się, można powiedzieć, silną pasją. Jest*

*prawdą, że wiele razy składałem tę ofiarę Panu, zaklinając Go, by zechciał wylać na mnie kary przygotowane dla grzeszników i dla dusz w czyścicu, nawet mnożąc je stokrotnie, byle tylko nawróciło to grzeszników i przyniosło im zbawienie oraz pozwoliło wejść do raju duszom z czyścica, ale teraz chciałbym złożyć tę ofiarę Panu, czyniąc to z posłuszeństwa. Wydaje mi się, że Jezus pragnie właśnie tego”.*

*Błogosławiony Honorat Koźmiński kapucyn, charyzmatyczny założyciel 26 zgromadzeń zakonnych, który swoje umiłowanie Boga i pełnienie Jego woli zawierzył Matce Miłosierdzia i Najświętszej Orędownicze dusz czyścicowych, przynaglony pragnieniem doskonałego naśladowania miłości Jezusa i Jego Matki, w trosce o to, aby wszyscy zmarli jak najszybciej mogli cieszyć się chwałą nieba, podobnie jak św. Gertruda z Helfty, złożył akt heroicznej miłości względem dusz czyścicowych. W swoim notatniku duchowym napisał: „Dla większej Twojej chwały, o mój Boże Jedyny w Trójcy, dla doskonalszego naśladowania najśłodszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela mego i dla okazania szczerzej służby mojej ku Matce Miłosierdzia, Najświętszej Panny, która także jest Matką biednych dusz wiernych zmarłych i Królową czyścica, ja br. Honorat kapucyn, postanawiam współpracować nad wykupieniem i uwolnieniem tych dusz w więzieniu będących, które nie wyplaciły jeszcze sprawiedliwości Bożej kar należnych za grzechy i przyrzekam czynić to w sposób, na jaki będę mógł się zdobyć. (...) Ofiaruję Ci mój dobrowolny ślub, którym chcę uwolnić z czyścica wszystkie dusze, jakie Przenajświętsza Maryja Panna chce uwolnić. Dlatego też w ręce tej Matki najłaskawszej składam wszystkie uczynki zadośćuczynne i moje, i innych mnie darowane, tak w życiu, jako i przy śmierci, i po przejściu moim do wieczności. Proszę Cię, Boże mój, racz przyjąć i potwierdzić tę moją ofiarę, tak jak Ci ją składam na cześć i chwałę Twoją, i na zbawienie duszy mojej” (...).*

*Bł. Honorat był tak przejęty losem zmarłych cierpiących w czyścicu, że wśród wielu rodzin zakonnych, dla których z Bożego natchnienia stał się Ojcem Założycielem, powołał do istnienia także Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścicowych, którego członkinie modlitwą i ofiarą życia zakonnego, zanurzoną w Najświętszej Ofierze Chrystusa Pana, przychylają nieba zmarłym cierpiącym w czyścicu.*

*Pan Jezus pozwolił także św. Faustynie Kowalskiej, Apostołce Miłosierdzia, zobaczyć cierpienie dusz czyścicowych przy pomocy Anioła Stróża, który zaprowadził ją do tego miejsca nie odstępując ani na chwilę. Święta tak opisuje to spotkanie z duszami i doświadczenie ognia czyścicowego: „W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo*

31

*gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy przyjść im z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie (...) I zapytałam się tych dusz, jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały mi zgodnie, że największe dla nich cierpienie, to jest tęsknota za Bogiem”.*

*W tym objawieniu s. Faustynie dane było zobaczyć również Matkę Bożą, którą dusze nazywają „Gwiazdą Morza”. Ona przynosi im ochłodę. Po tym widzeniu usłyszała wewnętrzny głos, który*

*powiedział: „Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość karze”.*

*Od tamtej chwili Święta ściślej zaczęła obcować z duszami czyścicowymi. Przed świętem Miłosierdzia Bożego Pan Jezus kazał siostrze Faustynie napisać i odprawić nowennę, w której miała ona sprowadzać Mu kolejne grupy dusz zanurzając je w morzu Jego miłosierdzia. W dniu ósmym nowenny usłyszała: „Dziś sprowadź mi dusze, które są w więzieniu czyścicowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego, niechaj strumienie krwi mojej ochłódzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze mnie umiłowane, odpłacają się mojej sprawiedliwości; w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie. O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużny ducha i splotała ich długi mojej sprawiedliwości”.*

*Św. Jan Maria Vianney był nie tylko świętym proboszczem, który zabiegał o nawrócenie swoich parafian, ale również odznaczał się niezwykłą gorliwością ratowania dusz w czyścicu cierpiących. Nie tyle doświadczał objawień dusz czyścicowych, co w duszy słyszał ich prośby o to, by ludzie nie zaprzestawali za nich modlitw. Święty tak jednoczył się z mękami tych dusz, że przedstawiał swoim parafianom jakoby ich mowy: „O jakże my cierpimy, uwolnijcie nas bracia z tych męczarni, wy to możecie skutecznie. O gdybyście wy czuli, co to za boleść być w rozłączeniu z Bogiem! Goreć w ogniu zapalonym sprawiedliwością Bożą, ponosić bóle niesłychane, być trawionym żalem, wiedząc, żeśmy mogli tego uniknąć! O dzieci drogie, myśmy was tak kochali, czyż podobna, abyście nas opuścili? Wy spoczywacie na miękkim łożu, a my dzień i noc cierpimy i płaczemy. Mieszkacie w domach, któreśmy wam zostawili, używacie owocu trudów naszych; a my opuszczeni przez was od tylu lat ponosimy katusze tak straszne. Ani jałmużny nie czynicie, ani o Mszę św. nie prosicie dla przyjścia nam z pomocą. O jakże straszne są męczarnie nasze!”. W nauce proboszcza z Ars nie brakło także mowy o korzyściach płynących z modlitwy za zmarłych: „Jeśli chcemy, bracia drodzy, zapewnić sobie niebo, to módlmy się bezustannie za duszami w czyścicu cierpiącymi. Pewny to znak wybrania i potężny środek zbawienia, modlitwa za umarłych”.*

=====